



Sygn. akt I CSK 200/08

## WYROK

### W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 17 grudnia 2008 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

*SSN Gerard Bieniek (przewodniczący)*

*SSN Irena Gromska-Szuster (sprawozdawca)*

*SSN Henryk Pietrkowski*

w sprawie z powództwa K. G.

przeciwko B. K.

o ochronę dóbr osobistych,

po rozpoznaniu na rozprawie w Izbie Cywilnej w dniu 17 grudnia 2008 r.,

skargi kasacyjnej pozwanego od wyroku Sądu Apelacyjnego z dnia 29 listopada 2007 r.,

sygn. akt VI ACa (...),

**uchyla zaskarżony wyrok i przekazuje sprawę Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania i rozstrzygnięcia o kosztach postępowania kasacyjnego.**

#### Uzasadnienie

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 29 listopada 2007 r. Sąd Apelacyjny oddalił apelację pozwanego B. K. od wyroku Sądu Okręgowego w W. z dnia 28 lutego 2007 r. uwzględniającego powództwo K. G. o zobowiązanie pozwanego do opublikowania na swój koszt w określonym terminie w ogólnopolskim sobotnio-niedzielnym wydaniu dziennika „R.(...)” na pierwszej stronie oświadczenia następującej treści: „B. K. wyraża

ubolewanie z powodu naruszenia dobrego imienia K. G. przez to, że w wydaniu „R.(...)” w artykule pt: „R.(...)”, jako autor tego artykułu przedstawił nieprawdziwe informacje, jakoby K. G. był związany z bardzo tajemniczą i znajdującą się w zainteresowaniu generalnego inspektora informacji finansowej firmą A.(...), pośredniczył w przesłaniu przez firmę A.(...) zapytania ofertowego do firmy Ł.(...) i brał udział w interesach prowadzonych przez firmę A.(...)”.

Sądy ustaliły, że w wyżej wskazanym artykule, który już w zapowiedzi na tytułowej stronie wymieniał nazwisko kontradmirała K. G., byłego szefa WSI, autor, którym był pozwany B. K., opisywał proces prywatyzacji w 2000 r. litewskiej spółki G.(...) zajmującej się wydobywaniem ropy naftowej z Morza Bałtyckiego, w której wiodącą rolę odgrywały dwie polskie firmy naftowe, posiadające udziały w tej spółce, co autor artykułu zaliczył do jednej z największych polskich inwestycji na Litwie. Wskazał też, że rosyjski kapitał potajemnie przejął kontrolę nad tą inwestycją, czemu nie zdołały zapobiec polskie służby specjalne, monitorujące całe to przedsięwzięcie, których rola w tym jest niejasna, bo na handlu ropą miliony złotych zarobiła spółka związana z byłym szefem Wojskowych Służb Informacyjnych. Zdaniem autora artykułu ropa była doprowadzana do polskich rafinerii przez tajemniczą firmę A.(...), prowadzoną przez J. B., która osiągnęła z tego tytułu duże zyski, niekoniecznie mające odbicie w ilości ropy, jaka trafiała do polskiej rafinerii. W artykule tym odwołano się do dokumentu A.(...), stanowiącego zapytanie ofertowe, które, według autora, zostało przekazane do Ł.(...) za pośrednictwem byłego szefa Wojskowych Służb Informacyjnych K. G., którego nazwisko znajduje się w nagłówku tego dokumentu. Autor artykułu stwierdził, że wynika z tego jednoznacznie, iż G. brał udział w interesach prowadzonych przez A.(...), którą nazwał „bardzo tajemniczą firmą” i wskazał, że jej działalnością interesuje się generalny inspektor informacji finansowej. Przytoczył też wypowiedź J. B., że nigdy nie płacił powodowi, ale ten zgodził się pomóc mu w kilku sprawach oraz wypowiedź powoda, który temu zaprzeczył stwierdzając, że zna J. B., ale nie ma nic wspólnego z jego firmą oraz stwierdził, że każdy może wykorzystać jego nazwisko, a on nie odpowiada za to, że ktoś, gdzieś się nim posługuje.

Powód zna J. B., z którym czasami, raz, dwa razy w miesiącu gra w tenisa, a poza tym nie utrzymuje i nie utrzymywał innych kontaktów. Wiedział, że J. B. działa w branży handlu materiałami ropopochodnymi i dlatego przekazał mu uzyskany przypadkowo numer telefonu do pracownika firmy Ł.(...), sugerując J. B. skontaktowanie się z tym człowiekiem, gdyż mógł on mieć jakąś ofertę. Powód jednocześnie upoważnił

J. B. do powołania się na jego nazwisko podczas zwracania się z ofertą do Ł.(...). A.(...) jest firmą kanadyjską, w której J. B. jest pełnomocnikiem na Polskę. Przedmiotem jej działalności jest sprowadzanie produktów naftowych i samej ropy z Litwy, Kaliningradu i Białorusi. J. B. wspomniał powodowi, że jego firma jest zainteresowana nawiązaniem kontaktu z nowym dostawcą oleju napędowego. Po uzyskaniu od powoda wizytówki z danymi pracownika Ł.(...), firma A.(...), w której imieniu podpisany był J. B., wystosowała w dniu 25 stycznia 2002 r. do Ł.(...) zapytanie ofertowe co do możliwości dostaw oleju napędowego. W prawej górnej części tego pisma widnieje imię i nazwisko powoda poprzedzone skrótem u.s.f., oznaczającym w języku angielskim skrót sformułowania „korzystając z uprzejmości” („using somebody`s favour”). Podanie nazwiska powoda miało służyć zainteresowaniu Ł.(...) ofertą A.(...). J. B. nie poinformował powoda o wysłaniu tej oferty.

Po opublikowaniu artykułu powód czuł się pokrzywdzony faktem użycia jego nazwiska w kontekście niejasnych powiązań finansowych z przemysłem naftowym kontrolowanym przez służby specjalne oraz sugerowanego pośredniczenia w kontaktach z rosyjskim kapitałem naftowym. Jako członek wielu organizacji wojskowych, stowarzyszeń i fundacji musiał tłumaczyć się ich władzom i członkom, dlaczego jego nazwisko padło w artykule w takim kontekście. Redakcja „R.(...)” odmówiła mu umieszczenia sprostowania powołując się na niespełnienie wymogów art. 31 i nast. Pr. pras.

Sądy obu instancji uznały, że pozwany przedmiotową publikacją naruszył dobre imię powoda przypisując mu pośredniczenie w transakcjach zagranicznych firm zarabiających miliony na handlu z rosyjską spółką Ł.(...), co do której z kolei sugerowano, że jest powiązana z rosyjskimi służbami specjalnymi. Powoda, jako byłego szefa WSI, stawiało to w niekorzystnym świetle domysłów sugerujących jego co najmniej naganny moralnie, a także głębszy udział w tych powiązaniach i interesach niż on i J. B. chcieli ujawnić. Narażało to powoda na kompromitację w środowisku zawodowym i towarzyskim oraz na utratę zaufania potrzebnego do sprawowania wielu funkcji społecznych.

W ocenie Sądów obu instancji, pozwany nie udowodnił, że podane przez niego w artykule informacje dotyczące powiązań powoda z firmą A.(...) były prawdziwe, bowiem poza dokumentem „zapytanie ofertowe” nie przedstawił żadnych innych dowodów w tym zakresie, a formułowanie tak daleko idących wniosków o „pośredniczeniu” powoda w kontaktach handlowych A.(...) z Ł.(...) na podstawie jednego tylko dokumentu -

zapytania ofertowego z dnia 25 stycznia 2002 r. oraz o „związaniu” spółki A.(...) z „byłym szefem WSI”, na podstawie luźnej znajomości powoda z pełnomocnikiem tej firmy - jest nieuprawnione i świadczy o braku rzetelności dziennikarskiej przy wykorzystaniu zebranych materiałów. Zdaniem Sądów „zapytanie ofertowe” z dnia 25 stycznia 2002 r. nie może być, w świetle zeznań powoda i świadka J. B., uznane za dowód prawdziwości zawartych w artykule twierdzeń, dotyczących powoda. Sądy stwierdziły też, że mimo uzyskania szczegółowych informacji od powoda i J. B., pozwany w artykule oparł się tylko na zapytaniu ofertowym, a wyjaśnienia powoda i J. B. przedstawił w sposób niezgodny z ich intencją, bowiem, mimo że zaprzeczyli oni kategorycznie, iż łączą ich jakiegokolwiek powiązania biznesowe, pozwany przytoczył ich wypowiedzi w kontekście sugerującym takie powiązania.

W konsekwencji Sądy stwierdziły, że działania pozwanego, nawet jeśli uznać je za służące interesowi publicznemu, były bezprawne, bowiem pozwany podał informacje nieprawdziwe i nie zachował należytej staranności ani rzetelności przy wykorzystaniu zebranego materiału, zaś przedstawiona w artykule krytyka nie była ani rzeczowa ani rzetelna.

Odnosząc się do apelacyjnego zarzutu, że w „R.(...)” z dnia (...) ukazały się dwa artykuły o rosyjskim kapitale przejmującym polskie interesy na Litwie i choć powód zaskarżył tylko pierwszy z nich opublikowany na stronie pierwszej, to Sąd Okręgowy uwzględnił powództwo, mimo że uznał, iż to drugi artykuł ze strony (...) naruszył dobra osobiste powoda - Sąd Apelacyjny uznał, że artykuł był tylko jeden, opublikowany w dwóch częściach w tym samym numerze na różnych stronach.

W skardze kasacyjnej opartej na pierwszej podstawie, pozwany zarzucił naruszenie art. 24 § 1 k.c. oraz art. 7 ust. 2 pkt 4 Pr. pras. przez błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie w wyniku przyjęcia, że kilka publikacji prasowych dotyczących tego samego tematu, ale stanowiących odrębne artykuły opublikowane pod różnymi tytułami, należy traktować jako jedną publikację i uwzględnienie powództwa, mimo że powód nie powoływał się na naruszenie jego dóbr osobistych przez ten artykuł, który Sąd uznał za naruszający jego dobra, natomiast powoływał się na inny artykuł opublikowany w tym numerze, naruszenie art. 24 par.1 k.c. przez nakazanie pozwanemu przeproszenia powoda za podanie „nieprawdziwej informacji” jakoby powód „pośredniczył” w przesłaniu przez firmę A.(...) do firmy Ł.(...) zapytania ofertowego, mimo że informacja ta była prawdziwa, a powód przyznał, że upoważnił J. B. do powołania się na jego nazwisko przy wysyłaniu oferty, wobec czego nie było podstaw do

przyjęcia bezprawności działania pozwanego, a także naruszenie art. 6 k.c. przez błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie w wyniku uwzględnienia powództwa, choć powód nie udowodnił, że źródłem naruszenia jego dóbr osobistych jest artykuł, który wskazał w pozwie.

W oparciu o powyższe wnosił o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania, ewentualnie uchylenie wyroku i oddalenie powództwa w całości, przy uwzględnieniu w obu przypadkach wniosku o zasądzenie kosztów postępowania przed wszystkimi sądami.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Nieuzasadniony jest pierwszy wskazany wyżej zarzut kasacyjny oraz związany z nim zarzut naruszenia art. 6 k.c.

Zgodnie z art. 7 ust. 2 pkt 4 Pr. pras., materiałem prasowym jest każdy opublikowany lub przekazany do publikacji w prasie tekst albo obraz o charakterze informacyjnym, publicystycznym, dokumentalnym lub innym, niezależnie od środków przekazu, rodzaju, formy, przeznaczenia lub autorstwa. Przepis ten nie zawiera definicji ustawowej „materiału prasowego” ani definicji „artykułu”, czy „publikacji”, w szczególności nie wskazuje, jaki materiał i w jaki sposób opublikowany należy uznać za jeden artykuł, czy jeden materiał prasowy, a jaki za dwa lub więcej. Zależy to niewątpliwie od okoliczności faktycznych, a przede wszystkim od tematu i treści publikacji oraz autorstwa. Niekiedy sposób publikacji może przesądzać o tym, czy artykuł jest jeden, czy kilka, podobnie jak tytuł, pod jakim doszło do publikacji. Nie są to jednak zazwyczaj okoliczności decydujące, bowiem nawet materiał prasowy opublikowany w kilku częściach, może być uznany za jeden artykuł, jeżeli dotyczy tego samego tematu, a dalsze części są kontynuacją poprzednich.

W rozpoznawanej sprawie słusznie Sąd Apelacyjny uznał, że zaskarżony przez powoda materiał prasowy pt. „R.(...)”, opublikowany w numerze „R.(...)” z (...) był jednym artykułem, którego wstępna część, stanowiąca pewnego rodzaju zapowiedź, mającą zachęcać do przeczytania całości, zamieszczona została na pierwszej stronie gazety, jako swoista reklama zarówno tego numeru pisma, jak całego artykułu. Reszta artykułu opublikowana została na stronie (...), co wskazano na pierwszej stronie poprzez stwierdzenie „więcej (...)”. Jest to sformułowanie równoznaczne z innymi podobnymi, takimi, jak „ciąg dalszy na str.”, czy „ciąg dalszy nastąpi” oraz „dokończenie na str.”, używanymi dla zaznaczenia, że tylko część artykułu została w tym miejscu opublikowana. Potwierdza to także przytoczenie we wstępnej części

zakwestionowanego artykułu, opublikowanej na pierwszej stronie, zdań znajdujących swoje rozwinięcie w dalszej części artykułu, opublikowanej na str. (...). Obie części stanowią niewątpliwie jedną tematyczną oraz merytoryczną całość wzajemnie się uzupełniającą, autorstwa tej samej osoby. Takie formalne kwestie jak opublikowanie ich w różnych miejscach pisma i pod nieco innymi tytułami, jako nieistotne, nie mogą mieć znaczenia dla oceny, że chodzi o jedną publikację prasową, w rozumieniu art. 7 ust. 2 pkt 4 Pr. pras., stanowiącą jeden artykuł.

Z tych przyczyn dla wytoczenia powództwa na podstawie art. 24 k.c. oraz jego oceny wystarczające było wskazanie przez powoda wyżej opisanego artykułu, jako jednej publikacji naruszającej jego dobra osobiste, niezależnie od tego, w którym miejscu i na której stronie czasopisma znalazły się sformułowania naruszające te dobra. Oceniając wskazany artykuł jako jedną publikację i jeden materiał prasowy Sąd Apelacyjny nie naruszył przytoczonych w skardze kasacyjnej przepisów.

Nie można natomiast odmówić słuszności zarzutowi kasacyjnemu, wskazującemu na naruszenie art. 24 § 1 k.c. przez przyjęcie, że pozwany naruszył dobra osobiste powoda w wyniku podania w artykule nieprawdy dotyczącej pośredniczenia powoda w przesłaniu zapytania ofertowego przez firmę A.(...) do firmy Ł.(...) i powiązań z firmą A.(...) oraz nakazanie w związku z tym pozwanemu zamieszczenia w opublikowanym przeproszeniu wyrazów ubolewania także za przekazanie tych nieprawdziwych informacji i ocen.

Zgodnie z art. 24 k.c. ochrona dóbr osobistych przysługuje tylko przed działaniem bezprawnym, to jest sprzecznym z prawem lub zasadami współżycia społecznego. Przyjmuje się powszechnie, że w stosunku do publikacji prasowych bezprawność uchyla działanie w obronie uzasadnionego interesu społecznego, to jest publikowanie określonego materiału prasowego w celu zwrócenia uwagi na niepokojące społecznie zjawiska, poinformowania o nich czy ich krytyki. Jednakże i wówczas ocenie podlega rzetelność podanych informacji lub ocen oraz staranność i rzetelność dziennikarza przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów, oceniana z punktu widzenia zasad art. 12 ust. 1 pkt 1 Pr. pras. Nawet działanie w społecznie uzasadnionym interesie nie uchyla bezprawności naruszenia dobra osobistego, jeżeli dziennikarz przedstawił informacje nieprawdziwe i nie dochował szczególnej staranności oraz rzetelności przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych.

Jak wskazał Sąd Najwyższy w uchwale składu siedmiu sędziów z dnia 18 lutego 2005 r. III CZP 53/04 (OSNC z 2005 r., nr 7-8, poz. 114) uchyla bezprawność

naruszenia dobra osobistego przez publikację prasową wykazanie przez dziennikarza, że podane przez niego fakty są prawdziwe, a publikując je działał w obronie społecznie uzasadnionego interesu publicznego, zaś jeżeli fakty okazały się nieprawdziwe wykazanie, że przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych zachował szczególną staranność i rzetelność. Dotyczy to przede wszystkim sytuacji, gdy dziennikarz nie jest w stanie sam ustalić prawdziwości określonego faktu, bowiem mogą o tym orzec tylko uprawnione organy państwowe po przeprowadzeniu stosownego dochodzenia, a interes społeczny wymaga ujawnienia tego faktu. W odniesieniu zaś do ocen, które nie podlegają weryfikacji według kryterium prawdy i fałszu, dziennikarz powinien wykazać, że wyrażona przez niego opinia czy ocena została oparta na źródłach zebranych i wykorzystanych ze szczególną starannością, dających podstawy do jej wyrażenia (porównaj wyroki Sądu Najwyższego z dnia 9 czerwca 2005 r. III CK 622/04 i z dnia 6 grudnia 2005 r. I CK 204/05, nie publ.). Dziennikarz powinien sprawdzić wiarygodność informacji we wszystkich dostępnych źródłach, zweryfikować ją w możliwie najbardziej wszechstronny sposób i umożliwić osobie zainteresowanej wypowiedzenie się w tym przedmiocie, a także przedstawić jej stanowisko (porównaj wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 kwietnia 2008 r. I CSK 543/07). Nie musi jednak uwierzyć w jej wersję ani podzielić jej stanowiska, ma prawo podejść do niego krytycznie i rozsądnie je oceniając, przedstawić własną wersję.

W rozpoznawanej sprawie nie ulega wątpliwości, że ochrona społecznie uzasadnionego interesu wymagała ujawnienia przez dziennikarza dokumentu w postaci zapytania ofertowego firmy A.(...) z dnia 25 stycznia 2002 r. skierowanego do firmy Ł.(...), dotyczącego dostawy produktu naftowego, na którym widniało nazwisko byłego szefa Wojskowych Służb Informacyjnych, jako osoby, z której uprzejmości korzysta oferent zwracając się do kontrahenta o nawiązanie współpracy handlowej. Takie wykorzystanie nazwiska byłego szefa WSI oznacza bowiem, że na tyle dobrze zna on osoby prowadzące interesy firmy Ł.(...) i jest tak wysoko przez nie ceniony, że powołanie się na niego, przez przedstawiciela innej firmy naftowej przy składaniu oferty współpracy, może zapewnić przyjęcie tej oferty. Jednocześnie świadczy też o tym, że były szef WSI pozostaje z przedstawicielami firmy A.(...) w tak dobrych stosunkach, że chce im pomóc przy nawiązaniu współpracy z firmą Ł.(...), udzielając zgody na powołanie się na niego w kontaktach handlowych. Tego rodzaju stosunki byłego szefa WSI z zagranicznymi firmami mogą budzić uzasadniony niepokój i wymagają publicznego ujawnienia oraz wyjaśnienia. Z punktu widzenia opisywanego w artykule

pozwanego zagrożenia polskich interesów naftowych przez firmy rosyjskie i rosyjskie służby specjalne oraz sugerowanej zbyt małej aktywności w tym względzie polskich służb specjalnych, opisane wyżej zapytanie ofertowe było dokumentem o istotnym znaczeniu i interes społeczny uzasadniał jego ujawnienie.

Był to niewątpliwie dokument prawdziwy, zaś wyciągnięte przez pozwanego na jego podstawie wnioski nie były, wbrew ocenie Sądów obu instancji, dowolne ani nieuzasadnione, co potwierdziły ustalenia faktyczne dokonane na podstawie zeznań samego powoda i świadka J. B.. Bezsporne jest bowiem, że powód sam wystąpił z inicjatywą pomocy J. B. w jego kontaktach handlowych z rosyjską firmą naftową Ł.(...) i pozwolił na powołanie się na swoje nazwisko. Był zatem na tyle blisko związany z J. Bukalą, że chciał mu pomóc w interesach oraz uważał, że powołanie się na jego nazwisko może pomóc przy nawiązaniu kontaktów handlowych z Ł.(...), co oznacza, iż uważał swoje stosunki z tą firmą lub jej pracownikami za tak dobre, że uzasadnione było oczekiwanie uwzględnienia oferty handlowej jego znajomego. O tym, że nie były to kontakty przypadkowe lub bez znaczenia świadczy także fakt, że pracownik Ł.(...), którego wizytówkę J. B. otrzymał od powoda i do którego zatelefonował, również powiedział mu, żeby w piśmie do Łuloil powołał się na nazwisko powoda, co pozwoli na skojarzenie oferty.

Wszystko to dawało pozwanemu, jako dziennikarzowi, podstawy do stwierdzenia w opublikowanym artykule, iż były szef WSI pośredniczył w przesłaniu przez firmę A.(...) zapytania ofertowego do firmy Ł.(...). Zgoda na powołanie się na nazwisko określonej osoby w ofercie handlowej, może uzasadniać, w potocznym rozumieniu, stwierdzenie, że osoba ta pośredniczyła w przesłaniu oferty, a tym samym pośredniczyła w kontaktach handlowych. Uzasadnia to też wniosek o związkach tej osoby z obiema firmami. Dziennikarz miał zatem podstawy do przekazania takiej informacji i wyrażenia takiej oceny w publikacji prasowej.

Z tych względów uzasadniony jest zarzut skargi kasacyjnej, że skoro prawdziwe było stwierdzenie pozwanego w przedmiotowym artykule, iż powód pośredniczył w przesłaniu przez firmę A.(...) zapytania ofertowego do firmy Ł.(...) oraz że fakt ten uzasadniał wniosek o związkach powoda z obiema firmami, to tym samym pozwany ujawniając ten fakt i wyprowadzając z niego taki wniosek nie działał bezprawnie, a zatem nałożenie nań obowiązku przeproszenia powoda za te dwa stwierdzenia zamieszczone w publikacji, narusza art. 24 k.c.



Z tych przyczyn Sąd Najwyższy na podstawie art. 398<sup>15</sup> § 1 k.p.c. uchylił zaskarżony wyrok i przekazał sprawę Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania i rozstrzygnięcia o kosztach postępowania kasacyjnego (art. 108 § 2 w zw. z art. 398<sup>21</sup> i art. 391 § 1 k.p.c.).